

Pod płaszczem
Maryi

nr 4/2012 (52)

ISSN 1730-1335

PISMO FORMACYJNE NOSZĄCYCH SZKAPLERZ KARMELITAŃSKI



Dziewica Maryja w Okresie Bożego Narodzenia liturgii Kościoła
Karmelitańska szkoła formacji

Maryjne doświadczenie w życiu służebnicy Bożej Kunegundy Siwiec
Sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia we Wrocławiu

Drodzy czytelnicy!

Dobiega końca kolejny rok naszych spotkań z Matką Bożą na stronicach naszego pisma formacyjnego. Cieszą nas pozytywne opinie czytelników, jak również nowe prośby o prenumeratę. Jest to najlepsze potwierdzenie, że to, co robimy, przyczynia się do pogłębiania wiary w szkole Maryi.

Obecny numer w sposób szczególny poświęcamy Sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia we Wrocławiu, które obchodzi swoje dziesięciolecie. Warto w tym miejscu przypomnieć, że to właśnie nasz Zakon przyczynił się w Polsce do rozpowszechniania kultu Matki Bożej Miłosierdzia najpierw w Ostrej Bramie w Wilnie, następnie w okresie powojennym poprzez liczne kaplice i tytułacje kościołów, czego najdobitniejszym przykładem jest nasze sanktuarium.

Już tradycyjnie możecie przeczytać artykuł teologiczny poświęcony obecności Matki Jezusa w obchodach roku liturgicznego – ostatni z tej serii. Następnie zachęcamy Was do formacji ku życiu modlitwy w duchu karmelitańskim. Jak zawsze możecie zapoznać się z nauczaniem Kościoła dotyczącym Matki Bożej, przeczytać drugą część artykułu o Służebnicy Bożej Kunegundzie Siwiec oraz obszerny artykuł o Sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia we Wrocławiu. Życzymy miłej i owocnej lektury naszego pisma formacyjnego.

Na nadchodzący Okres Adwentu oraz Świąt Bożego Narodzenia życzymy Wam odkrywania obecności Chrystusa wciąż na nowo, z nowym zapalem i gorliwością. Niech Dziewica Maryja będzie dla Was przewodniczką jak Chrystusa odnajdywać na ścieżkach swojego życia i być do końca Mu wiernymi.

Z pamięcią w modlitwie

Bracia Karmelici Bosi z Poznania

Redakcja:

Jakub Kamiński OCD
Leszek Jasiński OCD
Stanisław Łapicki OCD
Tomasz Wójcicki OCD
Cenzor:
Wojciech Ciak OCD

Imprimi potest:

Roman Jan Hernoga OCD,
Prowincjał Warszawskiej
Prowincji Karmelitów Bosych
L. dz. 194/P/2012,
z dn. 07.09.2012 r.

Adres redakcji:

„Pod płaszczem Maryi”,
ul. Działowa 25,
60-967 Poznań;
e-mail: ppm@karmelicebosi.pl

NUMER KONTA „POD PŁASZCZEM MARYI”:

Klasztor Karmelitów Bosych
60-967 Poznań, ul. Działowa 25
21 1240 1763 1111 0010 1031 3113



Wydawca:
FLOS CARMELI
Wydawnictwo
Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych
FlosCarmeli.pl



D R O G A M A R Y J N A

DZIEWICA MARYJA W OKRESIE BOŻEGO NARODZENIA LITURGII KOŚCIOŁA

Do najważniejszych wydarzeń zbawczych celebrowanych w liturgii Kościoła należy narodzenie Jezusa Chrystusa. Tajemnica ta realizuje się w tym, że druga Osoba Trójcy Świętej, Syn Boży stał się człowiekiem, nie przestając być Bogiem. Celem Wcielenia była wola zbawienia ludzkości od grzechu pierworodnego oraz od grzechów uczynkowych. Syn Boży, odwieczny Logos mógł stać się człowiekiem dzięki osobie Maryi z Nazaretu, która odpowiedziała pozytywnie i twórczo na zwiastowanie anielskie.

Maryja w tajemnicy Bożego Narodzenia w liturgii jest ukazana przede wszystkim jako Boża Rodzicielka. W dokumencie *Marialis cultus* (nr 5) papież Paweł VI streszcza obraz Maryi:

„Czas Narodzenia Pańskiego jest jakby przedłużonym wspomnieniem Boskiego, dziewiczego, zbawczego macierzyństwa Tej, której 'nienaruszone dziewictwo wydało na ten świat Zbawiciela' (Mszał). Rzeczywiście w uroczystość Narodzenia Pańskiego Kościół, uwielbiając Zbawiciela, czci chwalebną Jego Matkę. W święto Objawienia Pańskiego, obchodząc powszechne powołanie do zbawienia, konsekreduje Najświętszą Dziewicę, prawdziwą Stolicę Mądrości i prawdziwą Matkę Króla, która Odkupiciela

wszystkich ludów (por. Mt 2,11) ukazując Mędrcom, by Go adorowali. W uroczystość Świętej Rodziny Jezusa, Maryi Józefa (niedziela w oktawie Narodzenia Pańskiego) Kościół śledzi ze czcią święte życie, jakie prowadzili w domu nazaretańskim Jezus, Syn Boga i Syn Człowieczy, Jego Matka Maryja i Józef – człowiek sprawiedliwy (por. Mt 1,19)”.

Powyższe stwierdzenie papieża jest konkretnym ukierunkowaniem refleksji o Tej, którą liturgia Bożego Narodzenia ukazuje jako Bożą Rodzicielkę.



Postać Matki Jezusa jest obecna w wielu tekstach liturgicznych. Podkreślają one macierzyństwo Maryi jak i Jej osobistą rolę w wydarzeniu zbawczym jakim było Wcielenie Jezusa Chrystusa. To z Niej narodził się Syn Boży jako prawdziwy człowiek, a rodząc się przyjął ciało wolne od następstw ludzkich grzechów (3 stycznia, kolekta).

Liturgia także ukazuje podwójny aspekt macierzyństwa Maryi. Jest Ona Matką Syna Bożego i Matką Kościoła. Już św. Leon Wielki w jednym ze swoich kazań nauczał, że dzięki narodzeniu się Syna Bożego rodzi się Kościół, ponieważ rodzi się jego Założyciel (*Sermo* 26,2). Liturgia uroczystości nie tylko podkreśla historyczny moment narodzin Jezusa, ale także stałe macierzyństwo Maryi w Kościele, które jest realizowa-

ne w czasie. Ponadto w Święto Świętej Rodziny jest Ona ukazana jako wzór. Święta Rodzina jest wzorem relacji i codziennego życia, aby chrześcijanie naśladowali jej przykład.

Tajemnica Bożego Narodzenia dokonała się przy czynnym udziale Najświętszej Panny Maryi. Jej wiara i zgoda przyczyniły się do narodzin odwiecznego Słowa, które stało się człowiekiem. Liturgia ukazuje Ją jako wzór macierzyństwa, które zawsze jest owocem przyjęcia Słowa Bożego. Macierzyństwo Matki Najświętszej nie realizuje się tylko w odniesieniu do Jezusa, ale rozlewa się na całą wspólnotę wierzących i jest jednocześnie wzorem przyjmowania woli Bożej nawet jeżeli jest ona trudna i po ludzku niezrozumiała.

Jakub Kamiński OCD



F O R M A C J A

KARMELITAŃSKA SZKOŁA FORMACJI

Postaramy się w ciągu poszczególnych tygodni znaleźć czas na rozważenie zamieszczonych niżej tekstów z Pisma świętego oraz z dzieł mistrzów Karmelu. Nawet jeżeli poświęcimy tylko 15 minut dziennie, duchowe treści będą się powoli utrwały w naszej świadomości. Wstęp najlepiej przemedytować w niedzielę, gdy mamy trochę więcej czasu. Formacja niniejsza zmierza do otwarcia się na Boże działanie przez kształtowanie w sobie postaw właściwych dziecku Bożemu. Dlatego nie zadowalamy się tylko pięknymi myślami, lecz starajmy się każdego dnia podejmować konkretne uczynki. Rozliczajmy się z nich podczas południowego rachunku sumienia, ciesząc się, że jeszcze przez pół dnia mamy możliwość żyć tymi wspianymi prawdami.

PAŹDZIERNIK

PRZEZ POKUTĘ I UMARTWIENIA DO DUCHOWEGO ZMARTWYCHWSTANIA Z CHRYSTUSEM I DO GŁĘBSZEJ PRZYJAŹNI Z BOGIEM

Pan Jezus Swą miłość ku Ojcu podczas ziemskiej pielgrzymki wyrażał między innymi życiem umartwionym i pokutnym (por. Flp 2, 5-8), zwłaszcza zaś czterdziestodniowym surowym postem, a potem męką i śmiercią krzyżową. Tak wynagradzał Ojcu za nasze braki miłości. Tą pokutą i męką objawił też miłość ku nam ludziom.



W ten sposób bowiem wyrwał nas z niewoli szatana, wskrzesił do życia Bożego i uzdolnił do wejścia w przyjaźń z Trójcą Przenajświętszą.

Święci Karmelu w szczególny sposób upodabniali się do swego Boskiego Oblubieńca w podejmowaniu życia umartwionego, w braniu wielkodusznie krzyży. Dlatego też ich dzieła pełne są zaleceń życia umartwionego, surowego (np. DGK 1,13; DGK 2, 7; ŻPM 2, 28-30; DD 4, 2). Te wszystkie wyrzeczenia ożywiamy intencjami zbawiania świata i odradzania ludzkości.

TYDZIEŃ I

PRZEJĘCIE SIĘ WAŻNOŚCIĄ POKUTY I UMARTWIENIA JAKO DROGI DO DUCHOWEGO ZMARTWYCHWSTANIA Z CHRYSTEUSEM

Często stawiamy sobie przed oczy czterdziestodniową surową pokutę naszego Zbawcy. Rozmyślając o niej zgodnie z zachętą św. Jana od Krzyża (por. DGK 1,13,3). Podziwiamy niepojętą miłość Jezusa, zachwycamy się Nim i rozmiłowujemy w naszym Panu. Niech ta miłość ku Jezusowi (por. DGK 1,14,2) pobudza nas najpierw do przejścia się ważnością pokuty i umartwienia w naszym codziennym życiu. Następnie niech też przynagla nas do naśladowania i upodabniania się do naszego Boskiego Mistrza w gorliwym praktykowaniu pokuty i umartwienia oraz do przyjmowania w tym duchu naszych codziennych krzyży. Za przykładem zaś św. Teresy od Dzieciątka Jezus wykorzystujemy wiele drobnych okazji do ofiarek¹, by wyrażać nimi swą miłość do Jezusa i zbawiać świat. Należy też zachować pogodność

usposobienie i w tychże praktykach nie kierować się próżnością (Mt 6,16-18). Pomagajmy sobie wczytywaniem się w *Drogę na Górę Karmel*, księgę 1, rozdziały 13-15.

„Wtedy Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła. A gdy przepościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, odczuł w końcu głód” (Mt 4,1-2).

„Ty zaś, gdy pościsz, namaść sobie głowę i umyj twarz, aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie” (Mt 6,17-18).

INNE: Mt 12, 41; Łk 13, 3; Dz 26, 20; Łk 3, 8-14; Mk 9, 29; Jk 4, 7.

Teksty św. Jana od Krzyża

„Po pierwsze: trzeba mieć ciągle pragnienie naśladowania we wszystkim Chrystusa, starając się upodobnić życie swoje do Jego życia, nad którym często trzeba rozmyślać, by je umieć naśladować i zachowywać się we wszystkich okolicznościach tak, jak On by się zachowywał” (DGK 1,13,3).

ORAZ: DGK 1,14,2.

Teksty św. Teresy

„Nie zaniedbując przy tym zachowywania i postów, i dyscyplin [...]. Modlitwa bowiem, aby była prawdziwa, potrzebuje tych środków do pomocy, jak o tym same już wiecie, i wygodne życie nie może iść w parze z modlitwą” (DD 4,2).

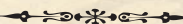
TAKŻE: DD 40,9.

TYDZIEŃ II

WYRZEKANIE SIĘ ŁAKOMSTWA, WYGODNICTWA, CHCIWOŚCI.

Często miejmy przed oczyma naszego Boskiego Zbawcę dobrowolnie, z miło-

¹ Wyrażenie często używane przez św. Teresę od Dzieciątka Jezus [przyp. red].



ści ku Ojcu i ku nam, ludziom, surowo poszczającego na pustyni, wyrzekającego się wszelkich przyjemności i wygod, ogołoconego z wszystkich dóbr i rzeczy. Na rozmyślaniach podziwiamy tę miłość Jezusa tak poświęcającego się dla Ojca i dla nas. Nasz zachwyt Jezusem i umiłowanie Go (DGK 1,14,2) niech pobudza nas i zapala do naśladowania Go i upodobnienia się do Niego w praktykowaniu pokut i umartwień. Mówmy sobie w tych różnych sytuacjach, że Pan Jezus pyta nas: Czy Mnie kochasz? Czy dasz Mi jakiś choćby drobny, dowód miłości?

„Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociążałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych, żeby ten dzień nie przypadł na was znienacka” (Łk 21,34).

TAKŻE: Mt 4,1-2; Ga 5,24; Flp 3,18-19; Ga 5,16-17; Rz 13,13-14; Ga 5,19-27; Kol 3,5.

TYDZIEŃ III

POKUTA PRZEZ UNIKANIE ZBĘDNYCH KONTAKTÓW TOWARZYSKICH

Często mijamy przed oczyma Jezusa przebywającego na pustyni. Wyrzekł się On przez tych czterdzieści dni wszelkich kontaktów towarzyskich, przyjemnych spotkań z ludźmi. Oddając się przez cały czas modlitwemu obcowaniu z Ojcem, Jezus wysługiwał nam łaski potrzebne do zerwania z szatanem oraz duchowego odrodzenia i współzmartwychwstania z Sobą. Podczas rozmyślań w tym tygodniu podziwiamy to dobrowolne, podjęte z miłości wyrzeczenie Pana Jezusa. Odwzajemniajmy Boskiemu Zbawcy tę Jego miłość przez dobrowolne, gorliwe naśladowanie Go w wyrzekaniu się niekoniecznych odwiedzin, kontaktów i rozmów.

Dzięki tym umartwieniom uzyskamy więcej czasu na modlitwę i czytanie duchowne.

Należy wykorzystać teksty I i II tygodnia.

TYDZIEŃ IV

OKUTA PRZEZ OPANOWANIE JĘZYKA

W ciągu bieżącego tygodnia żywo uświadamiajmy sobie czterdziestodniowe milczenie Pana Jezusa na pustyni. Z miłości ku Ojcu i ku nam wybrał On ten rodzaj pokuty, by wynagradzać za mnóstwo grzechów, jakie ludzie popełniają językiem. Umiłowanie surowo pokutującego naszego Boskiego Przyjaciela niech pobudza nas do gorliwego umartwienia języka. Niech wyraża się ono w unikaniu wszelkich złych słów, zwłaszcza raniących bliźniego, jak np. ostrych lub złośliwych, plotkarskich czy oszczerczych. Ćwiczmy się natomiast w wypowiadaniu słów miłych i życzliwych. Bądźmy więc gorliwi i wielkoduszni w pokutach związanych z ujarzmianiem języka. Dawajmy w ten sposób Jezusowi żyjącemu w bliźnich liczne dowody miłości. Prośmy gorąco Boga o potrzebną nam pomoc. A przyniesie to wiele błogosławionych owoców.

„Jeżeli ktoś uważa się za człowieka religijnego, lecz łudząc serce swoje nie powściąga swego języka, to pobożność jego pozbawiona jest podstaw” (Jk 1,26).

„Kto bowiem chce miłować życie i oglądać dni szczęśliwe, niech wstrzyma język od złego i wargi - aby nie mówić podstępnie” (1 P 3,10).

INNE: Jk 3, 2b; Jk 3, 5-6; Jk 3, 8; Ef 4, 31; Kol 3, 8.



LISTOPAD

RADOWANIE SIĘ DUCHOWYMI SKARBAMI ŁASKI

Chrześcijaństwo, życie łaską, to nie tylko wyzwolenie z grzechu, z niewoli szatana, z wielorakich smutków i cierpień wypływających z wad i braku przyjaźni z Bogiem. Chrześcijaństwo, życie łaską - to przede wszystkim odrodzenie moralne, życie na sposób Boży; to duchowe piękno różnorodnych cnót, a także radosny sens życia płynący z przyjaźni z Bogiem i z wielką rodziną dzieci Bożych.

Na pierwszy jednak plan stopniowo powinniśmy wysuwać starania o rozwój pozytywnych elementów łaski, tj. życia Bożego i cnót moralnych, pełnienia dobrych czynów i wchodzenia coraz bardziej w przyjaźń z Trójcą Przenajświętszą. Chrzest bowiem wskrzesił nas do życia Bożego, które od tego momentu zaczęło w nas pulsować. Wzrasta zaś ono pod wielorakim działaniem Osób Boskich. Szczególnie służy temu Eucharystia, która karmi nas Słowem Bożym i Ciałem Chrystusowym. Ważne też są inne sakramenty i praktyki pobożne.

TYDZIEŃ I

ROZRADOWANIE SIĘ PULSOWANIEM W NAS ŻYCIA BOŻEGO

W tym pierwszym tygodniu żywo uświadamiamy sobie wielkie nadprzyrodzone dobra, jakie otrzymaliśmy przez chrzest święty - mianowicie dar łaski uświęcającej, czyli wskrzeszenie nas do życia Bożego. Podziwiamy owo pulsowanie życia Bożego, które powoduje w nas stały wzrost życia duchowego, aż dojdziemy do pełni wieku Chrystusowego (por. Ef 4,13). Łączy się to z posiadaniem godności dziecka Bożego oraz siostry

czy brata Chrystusa. Ten wielki dar życia Bożego zawdzięczamy uświęcającemu działaniu wszystkich Osób Trójcy Przenajświętszej. Działanie owo uwidacznia się w sposób szczególnie w życiu i działaniu drugiej Osoby Trójcy Przenajświętszej, naszego Odkupiciela, Jezusa Chrystusa. On opuścił niebo, narodził się w stajni, trudził 30 lat. Przez trzy lata ewangelizowania, znosząc liczne przesładowania, przygotował nas do otrzymania tego nadprzyrodzonego skarbu. Szczytowym momentem była Jego męka, śmierć krzyżowa i zmartwychwstanie. Ceńmy sobie bardzo to wielorakie dobro. Uświadamiamy je sobie na modlitwie i wśród dnia. Często uwielbiamy Tróję Przenajświętszą za udzielenie nam tych skarbów i serdecznie Jej dziękujemy za nie. Równocześnie cieszymy się i radujemy owymi darami i wzmacniamy poczucie szczęścia z ich otrzymania. Niech radość i szczęście promieniają od nas.

„Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi; i rzeczywiście nimi jesteśmy. Świat zaś dlatego nas nie zna, że nie poznał Jego» (1 J 3,1).

„Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli” (Ef 1,5).

INNE: J 1,12-13; Ga 4,4-7; Rz 8,15; 2 P 1,4; Rz 6,4; Kol 3,1; Kol 3,9-10; Ef 2,5; Ef 4,23-24; Mt 5,12; J 16,22; J 15,11; Flp 4,4; 1 Tes 5,16.

TYDZIEŃ II

RADOWANIE SIĘ DUCHOWYM PIĘKNEM ODRODZENIA

W tym tygodniu często uświadamiamy sobie, jakie duchowe piękno otrzymali-



śmy od Boga wraz z łaską uświęcającą. Zostaliśmy nie tylko oczyszczeni z brzo-
doty grzechów i wad, które nas szpeciły,
nie tylko wyzwoleni z ciemności zła.
Nadto zostaliśmy przepromienieni du-
chowym pięknem życia Bożego, świę-
tością Boga. Nosimy w sobie wielką
wspaniałość płynącą z duchowego współ-
zmartwychwstania z Chrystusem - sta-
liśmy się nowym stworzeniem. Zachwy-
cajmy się więc naszym Boskim Zbawcą,
który za cenę tylu trudów, cierpień i mąk
darmo ozdobił nas takim duchowym
pięknem różnych cnót oraz przepromie-
nił swą świętością. Podziwiamy tę Jego
ofiarną i hojną miłość. Bardzo przy tym
czuwajmy, by nie skupiać się na sobie.
Taka bowiem pycha zupełnie zniwe-
czyłaby to nasze piękno, unicestwiłaby
je. Cali zaś jedynie bądźmy skupieni
na Bogu, Dawcy tych cennych skarbów
związanych z łaską uświęcającą.

„Niegdyś bowiem byliście ciemno-
ścią, lecz teraz jesteście światłością w
Panu: postępujcie jak dzieci światłości!
Owocem bowiem światłości jest wszel-
ka prawosć i sprawiedliwość, i prawda”
(Ef 5,8-9).

ORAZ: Mt 5,14-16; Ef 1,4; 1Tes 5,5; 1P 2,9;
Rz 6,4; 2Kor 5,17; Rz 6,1-23; Ef 5,3-20;
1P 2,2-10.

TYDZIEŃ III

RADOŚĆ Z UZDOLNIENIA NAS DO PEŁNIENIA CNÓT
Pulsujące bowiem w nas prawdziwe
życie Boże stopniowo coraz bardziej
przybiera kształty myślenia, chcenia i
postępowania na modłę Bożą, objawia
się ono rozwojem nie tylko cnót teologal-
nych, ale również cnót moralnych, które

zostały wszczepione w nas przy chrzcie
świątym. Owocują one pełnieniem co-
raz większej liczby różnych dobrych,
szlachetnych czynów, zwłaszcza miłości
Boga i bliźniego. Prawdziwe życie Bo-
że, które jest dziełem obecności w nas
Osób Trójcy Przenajświętszej (czyli ła-
ski uświęcającej) oraz Ich wielorakich
uświęcających oddziaływań (czyli ła-
ski uczynkowej) - to życie bogatsze w wie-
lorakie cnoty i dobre czyny, piękniejsze
i wspanialsze niż egzystencja ludzi nie
żyjących łaską. Zwróćmy uwagę, że
łaska Boża i cnoty wszczepione w nas
wymagają naszego gorliwego współ-
działania. Dlatego dokładajmy starań w
rozwijaniu cnót moralnych, właściwych
dziecku Bożemu.

„Wy jesteście światłem świata. Nie
może się ukryć miasto położone na gó-
rze... Tak niech świeci wasze światło
przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre
uczynki i chwalili Ojca waszego, który
jest w niebie” (Mt 5,14.16).

TAKŻE: J 15,5-8; Ef 2,10; Tt 3,8.14;
2Kor 2,15; 1P 2,12.15; Jk 2,14.26
Ga 6,9-10; 2Kor 9,7.

Teksty karmelitańskie

„Dusza bowiem, która prawdziwie kocha
Boga, nie zaniedbuje czynić wszystkie-
go, co może zrobić, aby znaleźć swego
Umiłowanego - Syna Bożego. Pójdźcie
więc, zdobywając cnotę jedną po dru-
giej, ćwicząc się w życiu duchowym
kontemplacyjnym i czynnym” (PD 3,1).

„Daje tu jasno zrozumieć, że aby
naprawdę znaleźć Boga, nie wystarczy
tylko modlić się sercem i usty lub opierać
się na pomocy innych, ale równocześnie



trzebałożyć wszelkie możliwe wysiłki osobiste i pracę” (PD 3,2).

„By szukać Boga, trzeba mieć serce mężne” (PD 3,5).

„Chciałabym więc tylko powiedzieć, że z samych uczuć, aktów i postanowień czynionych na modlitwie mały jest pożytek w porównaniu z tym wielkim, jaki dusza odnosi, gdy z aktami i słowami zgadzają się uczynki” (M 7,4,7)

TYDZIEŃ IV

RADOŚĆ Z NALEŻENIA DO KOŚCIOŁA ŚWIĘTEGO

Pan Jezus, nasz Dobry Pasterz, włącza nas w rodzinę dzieci Bożych, czyli w swój Kościół święty. Chrystus wraz z pozostałymi Osobami Trójcy Przenajświętszej żyje w Kościele i przy pomocy różnych członków Kościoła, zwłaszcza przez kapłanów, niesie ustawicznie wieloraką uświęcającą pomoc wszystkim przynależącym do Niego. Zdumiewające jest to, że mimo moralnych braków poszczególnych chrześcijan, zarówno kapłanów, jak i świeckich, Chrystus, Głowa Kościoła, i Duch Święty, Jego Dusza, potrafią oddziaływać uświęcająco na różne członki całego Kościoła.

Miłość Kościoła i życie dla Kościoła jest jedną z cech Karmelu. Św. Teresa, podejmując reformę Karmelu, w dużym stopniu miała na celu niesienie pomocy Kościołowi w burzliwych czasach reformacji (por. DD 1,5). Umierając podkreślała, że czuje się szczęśliwa, bo „jest córką Katolickiego Kościoła”. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus cieszyła się, że może być sercem Kościoła, a przez to motorem jego wszelkich działań apostołskich.

Uświadamiamy ludziom, że oni wszyscy są Kościołem i bardzo zasadniczą jego częścią. Mówmy im dalej, że życie Boże i pomoc Chrystusowa przychodzą do nich w dużej mierze przez Kościół; że im żywszy będzie ich udział w życiu Kościoła lokalnego i całego, tym bardziej Pan Jezus będzie wzboğacał ich życie Boże i niósł im pomoc, pociechę i szczęście.

„Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr (czyli Skała), i na tej skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie. Wtedy surowo zabronił uczniom, aby nikomu nie mówili, że On jest Mesjaszem” (Mt 16,18-20).

ORAZ: J 10,16; J 15,4-5; Ef 5,25-27;
Ef 2,19-22; Ap 21,1-3; Ap 21,9-11;
Dz 4,32-35; 1Kor 12,12-14.21.26;
Ef 4,3-5.



GRUDZIEŃ

UŚWIĘCENIE SIĘ ŚWIECKIMI ZAJĘCIAMI

Modlitwa i świeckie zajęcia mogą być dwoma skrzydłami przy pomocy których, wznosimy się do Boga i przez które wzmacnia się nasza przyjaźń z Nim. Wpatrujemy się w Niego i prosimy Go, by nam pomagał ten ideał urzeczywistniać naszemu życiu.

TYDZIEŃ I

MOŻLIWOŚĆ UŚWIĘCANIA SIĘ PRZECZODZIENNE ZAJĘCIA I PRACE

Nasz Boski Zbawca większą część swego ziemskiego życia poświęcił ciężkiej pracy rzemieślnika. Tym pełnieniem Woli Ojca wyrażał Mu swoją miłość oraz zbawiał świat. Podobnie życie Matki Jezusowej składało się z licznych codziennych zajęć i prac. Nie inaczej było u wielu świętych. Łączyli oni życie wewnętrzne z pracą codzienną. Wzmacniamy więc przekonanie, że zajęcia i prace mogą i powinny być środkami rozwijającymi życie wewnętrzne, a nawet mogą wzbogacać ducha modlitwy i przyjaźń z Bogiem. Nieodzowne też jest, byśmy podczas zajęć byli bardzo wierni modlitwie i życiu obecnością Bożą, a także ożywiali nasze zajęcia miłością Boga i Jego Woli oraz służyli nimi Jezusowi żyjącemu w bliźnich.

„Czy nie jest to cieśla. Syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry? I powątpiewali o Nim” (Mk 6,31).

ORAZ: 2Tes 3,7-12; Tt 3,14.

Cytaty z dzieł św. Teresy

„Ty, Boże mój, o duszach naszych pamiętasz i tak nimi kierujesz i powszednie ich sprawy tak rozrządzasz, iż nieznac-

nie sami nie wiemy jak, samym tylko wiernym i posłusznym dla miłości Boga spełnianiem tych nakazanych nam czynności zewnętrznych, pomnażamy się w życiu wewnętrznym i z czasem, ku wielkiemu zdumieniu naszemu, wielki w sobie spostrzegamy postęp w doskonałości» (F 5,6).

„Wierząc mi, siostry, nie długość czasu poświęconego na modlitwę stanowi o postępie duszy. Bo i te posługi zewnętrzne, gdy na nich przez posłuszeństwo czy dla pożytku drugich czas trawicie, wielką wam będą do postępu wewnętrznego pomocą i w jednej chwili lepiej was mogą przysposobić do zapalów miłości Bożej niż długie godziny rozmyślania” (F 5,17).

„Zakonnik, o którym mówiłam, nie jest jedynym tego przykładem, znam inne dusze jemu podobne. Spotkawszy się z nimi po długoletnim niewidzeniu, pytałam je, co przez ten czas porabiały, i dowiedziałam się, że wszystkie te lata zeszyły im na pracach i posługach posłuszeństwa i miłości bliźniego; a przy tym jednak znalazłam je tak wysoko posunięte w życiu duchowym, że aż się zdumiewałam” (F 5,8).

TYDZIEŃ II

ŻYCIE OBECNOŚCIĄ BOŻĄ PODCZAS CODZIENNYCH ZAJĘĆ

Istotnym elementem modlitwy, zwłaszcza wewnętrznej, jest odnajdywanie się w tajemniczej obecności Ojca Niebieskiego, naszego Boskiego Brata Jezusa i Ducha Świętego. Te Osoby Boskie są cały czas z nami i napełniają nas swoją miłosną obecnością. Obecność ta jest podstawą bliskiego i osobowego, ser-



decznego i miłosnego, wielorakiego obcowania z Ojcem Niebieskim, naszym Boskim Bratem Jezusem i Duchem Świętym. Próbujemy więc przyciszać rozgorączkowanie zajęciami. W zamian przypominajmy sobie podczas całego dnia tajemniczą obecność Osób Boskich przy nas i w nas. Starajmy się też wśród zajęć, podobnie jak na modlitwie, blisko i osobowo, serdecznie i miłośnie od czasu do czasu obcować z Osobami Boskimi. Zarazem wyrażajmy Im naszą miłość podejmowanymi pracami i trudami.

„Panie, przenikasz i znasz mnie. Ty wiesz, kiedy siadam i wstaję. Z daleka przenikasz moje zamysły, widzisz moje działanie i mój spoczynek i wszystkie moje drogi są Ci znane” (Ps 139,1-3).

„A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20b).

TAKŻE: J 14,23; J 15,4a; Dz 17,27b-28a.

Cytaty z dzieł św. Teresy

„Odwagi więc, córki moje, nie dawajcie miejsca smutkowi; ale gdy posłuszeństwo posyła was do posług zewnętrznych, bądźcie tego pewne, że i w kuchni także, wśród garnków i rondli. Pan jest z wami; i wewnątrz, i zewnątrz was wspiera” (F 5,8).

„Wszakże i w sprawowaniu tych posług, choć z posłuszeństwa albo dla miłości bliźniego podjętych, winniśmy mieć baczenie, byśmy nimi zajęte, nie zapominały o sobie i nie zaniechały częstego, z głębi serca przybiegania myślą do Boga naszego” (F 5,17).

TYDZIEŃ III

OŻYWIANIE CODZIENNYCH ZAJĘĆ UMIŁOWANIEM WOLI BOŻEJ

Pan Jezus podczas ziemskiego życia swoją miłość wobec Ojca wyrażał między innymi wykonywaniem prac domowych, a potem przez prawie 20 lat pracą cieśli. Bo taka była Wola Jego Ojca. Często też podkreślał, że treścią Jego życia było jej spełnienie. Także Boski Zbawca poucza nas, że nie przez samą modlitwę, ale przez pełnienie Woli Bożej stajemy się Jego braćmi (por. Mt 12,50) i wchodzimy do Królestwa Bożego (por. Mt 7,21). Wzmacniamy więc przekonanie, że przez codzienne prace i zajęcia możemy także wzrastać w życiu wewnętrznym, w przyjaźni z Osobami Boskimi. Starajmy się więc być wierni modlitwie wewnętrznej i wykorzystywać ją, by rozpalać umiłowanie nie tylko Ojca Niebieskiego ale i Jego najświętszej Woli, zawartej w naszych pracach i zajęciach.

„Powiedział im Jezus: Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło” (J 4,34).

„Nie szukam bowiem własnej woli, lecz woli Tego, który mnie posłał” (J 5,30b).

„Ale niech świat się dowie, że Ja miłuję Ojca i tak czynię, jak Mi Ojciec nakazał. Wstańcie, idźmy stąd!” (J 14,31).

ORAZ: Mt 7,21; Mt 12,50; Rz 12,2; 1J 5,2-3.

Cytaty z dzieł św. Teresy

„Jaką drogą, pytacie, nabywa się tej miłości? Droga do miłości jest ta, gdy dusza ma mocną i stanowczą wolę dla miłości Boga pracować i cierpieć, a skoro nadarzy się sposobność, to postano-



wienie swoje czynem wypełnia. Prawda, że do tego postanowienia przychodzi dusza przez rozmyślanie o tym, co jesteśmy winne Bogu, i kto On, a kto my. Takie rozmyślanie wielką ma zasługę, a dla początkujących bardzo jest odpowiednie. Ale to się ma rozumieć o tyle, o ile rozmyślaniu nie staje w drodze obowiązek posłuszeństwa albo pożytek drugich, to jest obowiązek miłości bliźniego” (F 5,3).

„Tak samo jest i z posłuszeństwem: gdy Bóg daje nam rozkaz i wyraźnie wskazuje obowiązek, którym chce, byśmy się w danej chwili zajęły, niepięknie byłoby kazać Mu czekać i siedzieć, wpatrując się w Niego dlatego, że tak nam przyjemniej” (F 5,5).

ORAZ: F 5,10; F 5,17.

TYDZIEŃ IV

PRACE I ZAJĘCIA MIŁOŚCIĄ JEZUSA ŻYJĄCEGO W BLIŹNICH

Pan Jezus za swego życia ziemskiego kładł bardzo duży nacisk na miłość bliźniego, która ma być cechą charakterystyczną Jego uczniów (por. J 13,35). Nadto mocno podkreślał, że wszystko, co dobrego uczynimy bliźnim, On przyjmuje jako uczynione Jemu samemu (por. Mt 25,40). Nasze codzienne prace i zajęcia w bardzo dużej mierze odnoszą się do bliźnich. Mogą i powin-

ny wyrażać naszą miłość wobec Jezusa żyjącego w nich. Jeśli w ten sposób będziemy podchodzić do zajęć i prac w ciągu całego dnia, nie będą one osłabiać naszego życia wewnętrznego i przyjaźni z Jezusem. Przeciwnie, te liczne czyny ofiarnej miłości będą bardzo pogłębiać wzmacniać życie wewnętrzne i naszą serdeczną przyjaźń z Boskim Bratem i Mistrzem.

„A Król im odpowie: Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40).

TAKŻE: J 13, 34-35; 1 J 4, 11.

Cytaty z dzieł św. Teresy

„Zrzekając się tych słodkości dla spełnienia którego z tych obowiązków, prawdziwie dajemy je Panu w ofierze i dla Niego pracujemy, jako On sam to boskimi usty swymi oznajmił, mówiąc nam: „Co uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnieście uczynili” (F 5,3).

Skróty zastosowane w tekście:

DD – Droga doskonałości

DGK – Droga na Górę Karmel

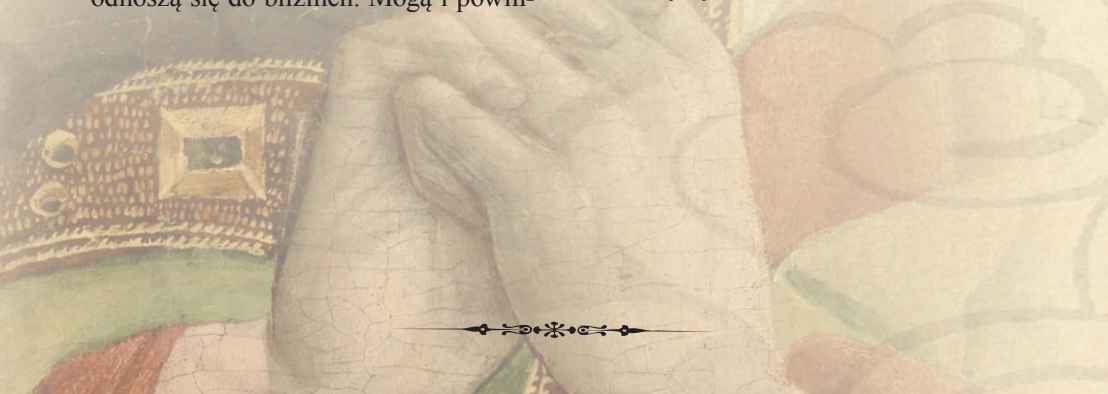
F – Księga Fundacji

M – Zamek wewnętrzny, Mieszkania

PD – Pieśń Duchowa

Ż – Księga mojego życia

ŻPM – Żywy Płomień Miłości





MARYJNE DOŚWIADCZENIE W ŻYCIU SŁUŻEBNICY BOŻEJ KUNEGUNDY SIWIEC (CZĘŚĆ II)

KRÓLOWA KARMELU PROSI O MODLITWĘ
I OFIARĘ CIERPIENIA

W notatkach ks. Bartkowskiego znajdujemy wypowiedzi Królowej Karmelu dotyczących modlitwy i ofiary, zawsze w intencji zbawienia wszystkich ludzi, o pokój i za tych, którzy o niego walczą, za Ojca Świętego, za kapłanów, o nawrócenie grzeszników, za konających i za dusze w czyśćcu cierpiące. Ma to być także modlitwa wynagradzająca za grzechy innych ludzi, a także modlitwa dziękczynna za łaski, jakich Pan Bóg udziela swym wiernym sługom. Zauważmy, że jest to charakterystyczne dla duchowości karmelitańskiej.

Zatrzymajmy się przez chwilę nad tymi słowami: „Nie ustawaj w modlitwach za grzeszników, za konających i za całą ludzkość, wiele prosź dla siebie i dla bliźnich... Módl się za Ojca Świętego, bo pogrążony jest w cierpieniach, módl się dla niego o męstwo i wytrwanie... Módl się za pogan, za innowierców, za świat cały... Módl się dużo za kapłanów... Módl się o pokój i za tych, którzy wyruszają do walki... Módl się za dusze w czyśćcu cierpiące.” Maryja wskazuje Kunegundzie także sposoby modlitwy. Przypatrzmy się: „Twoje serce jest małym niebem dla mojego Syna [...]. Pocieszaj Go. wynagradzaj i często zwracaj się z prośbą za grzeszników, o ich nawrócenie. [...] Często wzywaj mego Syna przez akty strzeliste; odmawiaj dziesiątkę różańca o Zmartwychwstaniu mojego Syna na intencję pokoju w Europie i na całym świecie.” Do modlitwy zachęca Kundusię także św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Modlitwie winno towarzyszyć ewangeliczne wyrzeczenie i cierpienie. Maryja mówi do Kundusi: „Przez całe życie, jak i mój Syn, szłam drogą cierpienia, ale nie traciłam pokoju i radości wewnętrznej. Syn mój nie może prowadzić dusz wybranych inną drogą, jak tylko tą, którą sam przeszedł.”

Rozliczne cierpienia Kunegundy, zwłaszcza te z ostatnich lat jej życia, wskazują, że szła ona krzyżową drogą Jezusa i Maryi. W tym kluczu odczytać możemy słowa



Maryi: „Staraj się przyozdobić cnotami serce swoje. To będą jakby kwiaty dla Syna mego. W zaparciu się będzie i ofiara i cnota... Składaj ofiary i cierpienia ile możesz, wynagradzaj krzywdy wyrządzone przez grzeszników... Módl się ze mną za cały świat i dołączaj ofiary i cierpienia swoje do cierpień mego Syna i tak ofiaruj Ojcu Przedwiecznemu. Syn mój pragnie takich ofiar. Módl się za kapłanów o gorliwość w służbie Bożej ... Gdybyś wiedziała, jaką chwałę oddajesz Bogu przez [swoje] cierpienia, ofiary i trudności, i radość sprawiasz Trójcy Przenajświętszej!”

Ale pamiętajmy także o innych słowach: „Wszelkie pokuty, cierpienia i modlitwy nie wyrównują wartości jednej ofiary Mszy świętej.”

**MATKA CHRYSTUSA ZAPEWNI KUNEGUNDĘ
O JEJ SZCZEGÓLNYM WYBRANIU PRZES BOGA**

Służebnica Boża na samym początku swojej nadprzyrodzonej drogi słyszy, że „wielką łaskę znalazła u Pana” (por. Łk 1,46 b!), a w ostatniej wypowiedzi Maryja mówi : „Znalazłaś łaskę wielką u swego Pana, która od ciebie nie będzie nigdy odjęta”. Cytaty te są jakby kłamrą wyboru Kunegundy dla Bożej chwały, zbawienia bliźnich i własnego uświęcenia. Posłuchajmy: „Pozostań zawsze wierna swojemu Oblubieńcowi [za to], że cię wybrał dla Swej chwały. Jako Syn mój umiłował krzyż i ucałował go, przyjmując na Siebie, tak i ty największą miłość okażesz przez ofiarę cierpień, bo przez nią osiągniesz największą miłość i zbawisz najwięcej dusz. Dla Kościoła pozostawisz zasługi swoich ofiar, a Bóg będzie cudami stwierdzał to swoje miło-

sierdzie i szerzyć będzie to miłosierdzie przez dusze Mu oddane.”

Pozwólmy przez chwilę odnaleźć się w takich słowach: „Dziecko moje, wybrałem cię i przeznaczyłem do rzeczy wyższych, skąd mam większą chwałę i radość, to jest żebyś Mnie kochała, zbawiała Mi dusze i zdobywała miłość coraz większą. I byś zdobyła ją na ziemi w całej pełni, a zatwierdzona byś w niej była na wieki i promieniowała nią w niebie. [...] Pracuj w mojej winnicy i nie odpoczywaj.”

**SERCE KUNDUSI WIDZIANE JAKO NAZARET,
BETLEJEM I WIECZERNIK**

Kunegunda słyszy od Jezusowej Matki: „Ja strzegę twego serca jak złóbka, w którym było Dziecię Boże, aby Synowi memu był miły w nim odpoczynek, a od Pana Jezusa: «Serce twoje jest Betlejem, a jak tam była radość z mego przyjścia, i w sercu twym zawsze pozostaję z Matką mą Najmilszą». Oto inne ze słów Pana skierowanych do Kunegundy: „W sercu twym uczyniłem Wieczernik. Rozkosz sprawia Mi ta uczta; w twych postępkach będzie jej ciąg dalszy”, a Matka Boża dodaje: „Uczynimy w twoim sercu Nazaret. Gdzie jest mój Syn, tam i Ja jestem.”

Zauważmy wspólną miłość Maryi i Jezusa w relacji do Kunegundy, co potwierdza Maryja w jednym z objawień: „Jesteś naszą miłością, a My twoją. Niech ta myśl krzepi cię w twoich przejściach, że ty jesteś miłością Boga, a Bóg jest miłością twoją. Miłuj Go i bądź Mu wierna.” To ukierunkowuje Służebnicę Bożą na Boga samego, Stwórcę i Źródło wszelkiego dobra i ostateczny cel miłości.



MARYJA I EUCHARYSTIA WEDŁUG NADPRZYRODZONYCH OŚWIECEN KUNEGUNDY

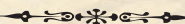
W licznych oświeceniach, jakich doświadczała Kunegunda, mowa jest o związku Maryi z Eucharystią. Kundusia z ust Najświętszej Dziewicy słyszy: „Gdy łączysz się w Komunii św. z moim Synem, wtedy Trójca Przenajświętsza jest uwielbiona w sercu twoim. Bóg Ojciec błogosławi. Syn wielbi Ojca. A Duch Święty darzy cię łaskami. Jaka to uroczystość odbywa się w duszy! Tajemnica to niepojęta dla rozumu ludzkiego. Jakżeś ty szczęśliwa!” W innym miejscu Matka Boża mówi: „Proś Syna mego w Komunii św., a wszystko otrzymasz». Czy słowa te nie przypominają mądrości zawartej w pieśni eucharystycznej: „Pan Jezus już się zbliża”; „o szczęście niepojęte, Bóg sam odwiedza mnie (...) pobiegnę Go przywitać, z radości serce drży”?

Posłuchajmy, jak Chrystus mówi o tym: „Z jakąż radością przychodzę do ciebie w Komunii św. [...]; oddaję ci [w niej] Serce moje na własność, nie tylko serce, ale i duszę mą, bóstwo z moimi przymiotami.” Zwróćmy uwagę na takie słowa Pana Jezusa: „Matka moja poczęła z Ducha Świętego i słowo ciałem się stało. To samo dzieje się we Mszy świętej. Słowa kapłana są jakby technieniem i przez działanie Ducha Świętego to się dzieje.” Matka Boża dodaje: „We Mszy św. rzeczywiście ponawia się Ofiara mego Syna jak na Kalwarii, tylko że dzieje się to przez Ducha Świętego w sposób duchowy i bezkrwawy. Tak samo jest z moją obecnością; zjawiam się w sposób duchowy, ale rzeczywisty.” Zobaczmy

jeszcze inne słowa Matki Jezusa: „Za sprawą Ducha Świętego bywają udzielane duszy łaski. Za Jego sprawą Słowo ciałem się stało. Kiedy kapłan mówi słowa konsekracji, znów, za sprawą Ducha Świętego, następuje przemienienie w Ciało i Krew Pana Jezusa.” Co dla nas oznacza to, że „Jakież dobrodziejstwa Bóg wyświadczył, że Słowo ciałem się stało. Nie mniejsze ono, kiedy na słowo kapłana Bóg zstępuje znowu! Tak samo, gdy w Komunii św. łączy się z człowiekiem!” W tym miejscu możemy zacytować chociażby św. Augustyna, który powiedział, że „z Ciała Maryi Pan wziął swe Ciało, w tym Ciele On chodził, i to samo Ciało dał nam do spożywania dla naszego zbawienia.” (Komentarz do Ps 98,9).

**KUNEGUNDA SIWIEC
JAKO „WSPÓŁODKUPICIELKA DUSZ”**

Na koniec zaobserwujmy niezwykłą Bożą pedagogię w prowadzeniu Służebnicy Bożej do odkrycia tej tajemnicy. Jezus odsłania ją stopniowo: najpierw w Podwyższenie Krzyża Świętego 1944 roku zaprasza ją do podjęcia drogi: „niesienie krzyża jest przeciwne naturze, ale przezwyciężenie się jest Mi miłe i radość Mi sprawia. Dlatego wybranych nawiedzam krzyżami. [...] Przez cierpienia można ze Mną współodkupywać dusze. [...] Wybrałem cię do współpracy [...] nad zbawieniem dusz. [...] Bądź pilna w tej pracy. Szczęśliwa jesteś i będziesz na wieki za tą współpracę.” Po pewnym czasie dodaje: „Największym z dobrych uczynków jest miłość. Sercu mojemu jest [ona] najmiłsza, bo z miłości cierpiałem i umarłem. Dusze,



które mają miłość, pociągane są do dobrych czynów, są cierpliwe i mężne w cierpieniach i ofiarach, w modlitwach i zwyciężaniu samych siebie. Idą moimi śladami i są współodkupicielami dusz. Jednocześnie się z nimi tak, że jedno się stajemy.” Po tym przygotowaniu Jezus zapowiada Kundusi, że ona sama będzie współodkupicielką: „W moim krzyżu są wszystkie cnoty, wszystkie czynności i wszystkie ofiary, jakie będziesz zdobywać dla zbawienia swojego i innych dusz. Gdy to wszystko czynić będziesz z miłości dla Mnie, będziesz wstępować w moje ślady i będziesz współodkupicielką dusz. Na drodze krzyża, więcej postąpisz w miłości w miesiącu, niż inne dusze za dziesięć lat, które wykonują cnoty a nie mają zamiłowania do cierpienia, które są obojętne w umiłowaniu krzyża” czy potem: „Udzielam ci promyka miłości, a już niewiele wiesz o sobie; gdybym ci dał całość, na popiół spaliłoby się [twoje] serce. [...] Święci w niebie nie mogą czynić tego, co może dusza na ziemi przez moje działanie i wykorzystanie czasu. Może szerzyć chwałę moją i zbawiać dusze, może być współodkupicielką dusz i sprawiać Mi radość w każdej chwili.”

Również św. Jan od Krzyża zachęca Kundusę do podjęcia tej drogi: „Czyń, co ci twój Mistrz i Oblubieniec powiedział. Najwięcej przypodobasz się Bogu przez modlitwy i cierpienia. [Swoje]

cierpienia połącz z cierpieniami Mistrza. Jakże wielką chwałę oddawać będziesz i zyskasz chwałę. Idąc z Mistrzem, staniesz się współodkupicielką dusz, i tym sprawisz największą radość Oblubieńcowi.”

Pan Jezus zapowiadając Kunegundzie, że zostanie ona współodkupicielką, daje jej On dostęp do swoich skarbów, by z tej krynicy Jego Serca mogła czerpać ile zechce dla zbawienia dusz. Szanując jej wolność, pyta ją o zgodę: „Co Mi powiesz, dziecko moje?” I w końcu daje jej słyszeć swoje słowa: „Przez cierpienia jesteś współodkupicielką dusz moich. Nad tę większej miłości Mi nie okażesz, jak gdy przez cierpienia pomagasz Mi zbawiać dusze. Przez to i dla siebie zdobędziesz chwałę na wieki.”

W Ewangeliu czytamy słowa, że uczeń stojący pod Krzyżem, zachęcony przez Jezusa „wziął Maryję do siebie” (J 19,27). Według słów bł. Jana Pawła wziąć Maryję do siebie, to nie ograniczać nabożeństwa do Niej tylko do modlitw i holdów składanych Jej przy określonych okazjach, ale nadać stały, maryjny kierunek naszemu chrześcijańskiemu życiu i postępowaniu, wypływający z głębokiej modlitwy i życia wewnętrznego oraz wyrażający się w pełnieniu uczynków miłości na wzór Najświętszej Dziewicy. Jest to zachęta dla nas wszystkich, abyśmy wzięli Maryję do siebie i byśmy pozwolili wprowadzić się w wielkie tajemnice życia Bogiem, współdziałając przez modlitwę i ewangeliczne wyrzeczenie w powszechnym dziele zbawienia świata.

Leszek Jasiński OCD

[W przygotowaniu tego artykułu korzystałem głównie z książki *Wzięli Maryję do siebie* o. Szczepana T. Prażkiewicza OCD, która ukazała się w wydawnictwie „Flos Carmeli”.]





MATKI BOŻEJ MIŁOSIERDZIA WE WROCŁAWIU

Klasztor Karmelitów Bosych i kościół na wrocławskim Ołbinie, znajdują się w miejscu, w którym od 1362 roku mieściło się leprozorium dla kobiet (szpital trędowatych) pod wezwaniem św. Hieronima wraz z kaplicą, a od 7 stycznia 1400 r., na polecenie biskupa Waclawa, utworzona została parafia św. Urszuli i Jedenastu Tysięcy Dziewic. Po wielu zmianach i przebudowach obecny kształt kościoła, klasycystyczno-neoromański, jest dziełem architekta Karla Ferdinanda Langhansa (projektanta gmachu wrocławskiej Opery, syna Karla Gottharda Langhansa, twórcy berlińskiej Bramy Brandenburskiej), zrealizowanym w latach 1821-23, dla potrzeb kościoła poreformacyjnego.

Kościół zbudowany na planie dwunastoboku, nakryty jest dachem namioto-

wym z szeroką latarnią. We wnętrzu, dookoła nawy centralnej, znajdują się arkadowe krużganki z balkonami, tak charakterystyczne dla architektury kościołów protestanckich. Na fasadzie, w niszach są wmurowane gotyckie płaskorzeźby z lat 1480-90 (odrestaurowane kilka lat temu), przedstawiające scenę Ukrzyżowania i kartusze herbowe czeskiego lwa i orła – herb Śląska, będące dziełem rzeźbiarza Bricciusa Gauszke. Przeniesiono je tutaj z Bramy Mikołajskiej, rozebranej w 1817 r.

15 kwietnia 1946 roku kościół św. Urszuli i Jedenastu Tysięcy Dziewic, zniszczony w czterdziestu procentach, został przekazany zakonowi Karmelitów Bosych. Nadali mu oni nową tytulację i obecnie jest to kościół pw. Opieki świętego Józefa.



W trakcie odbudowy zmieniono wewnętrzną architekturę kościoła. Biorąc pod uwagę fakt, że we Wrocławiu mieszkało po wojnie wielu repatriantów z Kresów, a wśród nich wielu czcicieli Matki Boskiej Ostrobramskiej z Wilna, a równocześnie to właśnie Karmelici byli kustoszami Ostrej Bramy, z tyłu prezbiterium wybudowano replikę tejże bramy i umieszczono w niej kopię obrazu Matki Bożej Miłosierdzia. Od tego czasu po dzień dzisiejszy wielu wrocławian, nie tylko parafian, odwiedza ten kościół, by móc modlić się przed wizerunkiem bliskim ich sercu.

Ze względu na cześć, jaką cieszy się wileński wizerunek Matki Bożej, kościół Opieki świętego Józefa ustanowiony został, dekretem z dnia 7 stycznia 2002 roku, wydanym przez ówczesnego Ordynariusza Archidiecezji Wrocławskiej, Jego Ekscelencję księdza kardynała Henryka Gulbinowicza, Sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej.

Tutaj co roku, 16 listopada – w Uroczystość Matki Bożej Miłosierdzia – odprawiana jest Msza święta odpustowa. Do uroczystości wierni przygotowują się poprzez odprawianą, od 7 do 15 listopada, dziewięciodniową nowennę. W trakcie tych dni msza święta o godzinie 18. poprzedza modlitwę nowenny, w której, przez wstawiennictwo Matki Miłosierdzia, lud wierny znosi swe prośby i podziękowania przed Boży tron.

Obraz Matki Bożej, umieszczony w tym kościele, jest wierną kopią obrazu, który znajduje się w Wilnie. Oryginał wileński namalowany został w XVII wieku i stosunkowo szybko, bo około 1671 roku,

zasłonięty został srebrną, złożoną sukienką. Na obrazie, powstałym na dębowej desce, Ostrobramska Pani ubrana jest w czerwoną tunikę z podwiniętymi rękawami, szyja Jej okryta jest szalem, a głowa białą chustą. Całą postać okrywa zielonkavo-błękitny płaszcz, zarzucony na głowę i ramiona. Tło obrazu ma odcień brązu. Nad głową Maryi znajdują się promienie słoneczne, tworzące wspaniałą aureolę.

Matka Boża namalowana jest na nim w chwili Zwiastowania czy też tuż po nim. Nie trzyma dzieciątka Jezus na rękach, jak to bywa na większości Jej wizerunków, gdyż jest Ono tutaj ukryte pod Jej sercem. Twarz Matki Bożej wyraża spokojne zaufanie Bogu, zaś ręce złożone na piersi jakby otulały nowo poczętego Syna Bożego z czułością i miłością. Aureola nie zwyczajna, ale z promieni słonecznych, podkreśla Jej wyjątkową świętość, wynikającą z całkowitego posłuszeństwa Bogu.



Obraz, który znajduje się w Wilnie oraz ten, w kościele na Olbinie, jest zakryty prawie w całości. Tło zasłania czerwona materia, a postać Maryi – jak wspomnieliśmy – zakrywa srebrna, złożona sukienka. Z obrazu na desce widać jedynie twarz Maryi i Jej, złożone na piersiach, ręce.

Nakładanie sukienki na postać Maryi, czy Maryi z Dzieciątkiem, było i jest zwyczajem dość powszechnym. Natomiast dołożenie dwunastu gwiazd do aureoli z promieni słonecznych jest dość czytelnym nawiązaniem do opisu, znajdującego się w Apokalipsie św. Jana: „Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu. A jest brzemienna” (Ap 12,1-2), nawiązaniem rozszerzającym treść teologiczną tego wizerunku Maryi. Postać Jej nabiera zatem teraz nowego wymiaru – już nie jest to tylko Maryja, przyjmująca Syna Bożego w chwili Zwiastowania, czy Maryja, oczekująca narodzenia się w Betlejem Syna Bożego, ale jest to „Niewiasta obleczona w słońce, mająca porodzić dziecię”, o której pisze św. Jan Ewangelista, niewiasta walcząca ze smokiem, niewiasta zwycięska.

Podkreśleniem tego nawiązania do Apokalipsy jest dołączony do metalowej sukni, prawie dwieście lat później, bo w 1849 roku, sierp srebrnego półksiężyca („i księżyc pod jej stopami” (Ap 12,1)). Na sierp, znajdującym się w Wilnie, wygrawerowano napis wotywny. Tekst napisu brzmi: „Dzięki Tobie składam

Matko Boska za wysłuchanie prośb moich, a proszę Cię, Matko Miłosierdzia zachowaj mnie nadal w łasce i opiece Swojej Przenajświętszej W.I.J. 1849 ro-



ku”. W kościele we Wrocławiu sierp jest gładki, bez jakiegokolwiek napisu.

Niewiasta z Apokalipsy, „mająca porodzić dziecię” (Ap 12,4) całym sercem ufa Bogu. Jej twarz wyraża owo zaufanie, nie ma na niej cienia lęku, widzimy błogi spokój, zadumę i radość. Maryja na tym obrazie kontempluje tajemnicę Wcielenia Syna Bożego. Taką namalo-

wał ją nieznany autor obrazu na desce i ta Jej twarz jest taka sama po obleczeniu Jej postaci w srebrne precjoza. Ta, słuchająca Anioła w Nazarecie i oczekująca narodzenia syna, jak i ta, ukazująca się w znaku na niebie, pokonująca smoka i jako wyjątkowa współpracownica Boga, znajdująca miejsce przy Bogu w chwale, ta z Apokalipsy, jest to ta sama Maryja, ufająca Bogu i wierna Jego poleceniom do końca. Jej oblicze jest jedno i wyraża całkowitą ufność i nadzieję.

Dopełnieniem wizerunku Matki Miłosierdzia są dwie korony nałożone jedna na drugą. Korony są ze złożonego srebra. Jedna, podtrzymywana przez dwa anioły, ofiarowana jest dla Maryi, jako Królowej Niebios, natomiast druga

– dla Królowej Polski. Uroczysta koronacja oryginału wileńskiego odbyła się 2 lipca 1927 roku.

Każdego dnia, w kościele na wrocławskim Ołbinie, obraz Matki Bożej jest uroczyście odsłaniany przed poranną mszą świętą, przy towarzyszącym śpiewie ludu Bożego i równie uroczyście zasłaniany po Mszy świętej wieczornej.

Gdy we wrocławskim Sanktuarium modlimy się przed wizerunkiem Matki Bożej z Ostrej Bramy mamy okazję, wpatrując się w Jej oblicze, uczyć się tego pełnego zawierzenia siebie i swojego życia Bogu oraz zaufania, i pragniemy mieć taki pokój serca, jaki bije z Jej oblicza, z oblicza Matki Bożej Miłosierdzia.

Małgorzata Łapicka

Parafia Opieki św. Józefa
Sanktuarium MB Miłosierdzia
ul. Ołbińska 1
50-259 Wrocław
tel. 71.7927261



wroclaw@karmelicibosi.pl